

**Marian Guzek, Józef Biskup**

## WSPÓŁCZESNE STADIUM KAPITALIZMU A LIBERALIZM GOSPODARCZY

### 1. ZAGROŻENIA WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU

Mogłoby się wydawać, że po upadku systemu komunistycznego w Europie zniknęły największe zagrożenia dla stabilności międzynarodowej w sferze politycznej, prosperity systemu kapitalistycznego w sferze gospodarczej i rozwoju społeczeństwa otwartego. Komunizm skompromitował się we wszystkich tych sferach, jakkolwiek o jego upadku zadecydowała przede wszystkim sfera gospodarcza, w której wszechwładza państwa przyniosła opłakane skutki w porównaniu do obowiązującego na Zachodzie systemu rynkowego. Sytuacja ta stworzyła niezwykle sprzyjające możliwości nie tylko bezkrytycznego wdrożenia w krajach postkomunistycznych skrajnie rynkowych modeli gospodarczych, ale i ujawnienia się presji w dojrzałych gospodarkach rynkowych, wywołującej minimalizowanie roli państwa w kształtowaniu procesów gospodarczych. Presja ta znalazła już wcześniej podstawy teoretyczne w postaci doktryny neoliberalnej. Ku zaskoczeniu społeczności międzynarodowej, po ponad 30-letniej dominacji tej doktryny, w warunkach gwałtownego rozwoju procesów globalizacyjnych, obecny kryzys finansowo-gospodarczy (podobnie jak wcześniejszy kryzys azjatycki i rosyjski z końca lat 90.) ujawnił w pełnej skali nowe zagrożenia nie tylko dla stabilności i rozwoju gospodarki światowej, ale i dla samego systemu kapitalistycznego w formie, jaka się obecnie wykształciła. Na uwagę zasługuje co najmniej kilka takich zagrożeń.

Należy do nich zaliczyć m.in. słabość państwa i nadmierną redukcję jego odpowiedzialności za kształtowanie zasad gospodarowania zapewniających kojarzenie indywidualnych motywacji do zwiększania zysku, będących podstawą działania systemu rynkowego, z interesami wspólnymi społeczeństwa.

Zagrożeniem jest również osłabienie wartości pozarynkowych, szczególnie w sferze moralności zarówno na poziomie zachowań jednostek, jak i podmiotów zbiorowych, w związku z przesunięciem kryteriów oceny działań indywidualnych i wspólnotowych na płaszczyznę ekonomiczną (kluczowe znaczenie ma zdolność do osiągania jak największych zysków). W rezultacie dominacja takiej hierarchii wartości osłabia państwo i skuteczność działania reprezentującej je klasy politycznej, winnej przecież dążyć do znalezienia właściwych proporcji pomiędzy rynkami a interesem społecznym i polityką.

Źródłem zagrożeń jest także gwałtowny rozrost rynków finansowych, obudowanych wręcz piramidalną konstrukcją instrumentów finansowych wzajemnie powiązanych i asekurowanych, których wartość przekracza ponad 9-krotnie światowy, realny PKB. Tak rozdęte rynki finansowe ułatwiają powstawanie baniek spekulacyjnych i zadłużanie się nie tylko podmiotów prywatnych, ale również, jak pokazuje to obecny kryzys finansowy, całych państw, także tych wysoko rozwiniętych gospodarczo. Niektóre z nich zostały już doprowadzone do granic bankructwa i utrzymują się tylko dzięki specjalnym i szeroko zakrojonym programom międzynarodowej pomocy.

Kolejne zagrożenie wynika ze słabości światowych instytucji finansowo-ekonomicznych (MFW, BŚ), niezdolnych do obrony systemu rynkowego przed jego własnymi słabościami, które ujawniły się w ostatnich latach. Instytucje te z jednej strony nie posiadają wystarczających środków finansowych, z drugiej zaś, co gorsza, stosują od lat niezmienione schematy postępowania i programów naprawczych narzucanych krajom potrzebującym wsparcia finansowego, na co wskazują chociażby zalecenia kierowane przez MFW do osłabionych krajów Eurolandu w czasie obecnego kryzysu finansowo-gospodarczego. Błędy w ocenie sytuacji tych krajów, popełnione przez MFW w trakcie przygotowywania programów naprawczych, zamiast rozwiązywać problemy krajów beneficjentów, pogłębiały te problemy. Jaskrawym potwierdzeniem tej tezy jest chociażby polityka MFW wobec Grecji. Wiosną 2010 r. przygotowano dla tego kraju program wsparcia finansowego, opierając jego wartość na uprzednio wyliczonym specjalnym współczynniku, według którego szacowano wpływ zalecanych cięć i oszczędności w wydatkach państwa na spadek dochodu narodowego. W przypadku Grecji współczynnik ten (tzw. mnożnik) został silnie niedoszacowany, gdyż oparto go na nieadekwatnych historycznych danych. W rezultacie po trzech latach wdrażania programu pomocowego przyniósł on Grecji znaczne wydłużenie okresu spadku PKB i wynikające stąd straty, które przekroczyły 3-krotnie te założone przez MFW<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. Bielecki, *Śmiertelne zaciskanie pasa*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 8.I.2013 r.

Znacznie wyższe niż oczekiwano okazały się też koszty społeczne (wzrost bezrobocia, spadek popytu i poziomu życia). Wobec tych faktów, Międzynarodowy Fundusz Walutowy przyznał już, że konieczna jest zmiana metodologii opracowywania programów pomocowych, a skrajnie monetarystyczna koncepcja ratowania osłabionych krajów przed bankructwem okazała się błędna. Jednak „mleko się już rozlało”, czego konsekwencje dotyczyły lub dotyczą społeczeństw wielu krajów, wobec których Fundusz takie programy zastosował.

## 2. ZAWODNE REZULTATY GLOBALIZACJI

Podbudowane ideologią neoliberalną procesy globalizacyjne, chociaż wciąż są w działalności biznesową większość gospodarek współczesnego świata, to jednak, wbrew oczekiwaniom apologetów tych procesów, nie prowadzą one do zmniejszania różnic w strukturze rozmieszczenia światowego bogactwa, a wręcz przeciwnie (z nielicznymi wyjątkami) różnice te pogłębiają. Skoro bowiem podstawą globalizacji jest dążenie do pełnej swobody gry rynkowej, w której z kolei kluczowym warunkiem wygranej są przewagi konkurencyjne, jest zrozumiałe, że szanse rozwojowe stworzone przez procesy globalizacyjne nie mogą być równomiernie rozłożone, koncentrując się na gospodarkach najbardziej zaawansowanych technologicznie, umożliwiając osiągnięcie największych marż zysku. Zatem, aktywizując rozległe obszary gospodarki światowej globalizacja, niestety, oznacza również głęboką asymetrię podziału związanych z nią korzyści i wzrost powstających na tym tle napięć, skutecznie utrudniających prawidłowe funkcjonowanie wolnego rynku.

To ostatnie stwierdzenie może się wydawać niektórym czytelnikom niesłuszne w kontekście ogromnego postępu gospodarczego Chin, niewątpliwie osiągniętego przez ich aktywne włączenie się w procesy globalizacji. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej wewnętrznym polityczno-systemowym uwarunkowaniom tego sukcesu, możemy zauważyć, że był on możliwy nie dlatego, iż Chiny poddały się biernie regułom globalizacji i ograniczyły do minimum obecność państwa w gospodarce, ale wręcz odwrotnie. Wprowadzając stopniowo mechanizmy rynkowe, najpierw eksperymentalnie, a następnie do całej gospodarki, rząd centralny nie pozostawił procesu urynkwienia samemu sobie czy też działaniom bliżej nieokreślonej „niewidzialnej ręki rynku”.

Pekin zawsze te procesy kontrolował i kontroluje nadal, stwarzając zachęty dla inwestorów zagranicznych, by korzystali przez wiele lat z tradycyjnych przewag konkurencyjnych Chin, do których przede wszystkim należy zaliczyć tanią siłę roboczą i niskie koszty środowiskowe. Atuty te pozwoliły stworzyć

z Chin największą fabrykę świata, której produkty są obecne we wszystkich jego zakątkach. Jednak stopniowy wzrost kosztów pracy i coraz większa presja społeczna na poprawę warunków środowiskowych spowodowały, że Pekin, z naruszeniem wolności rynkowych, stara się narzucać inwestorom zagranicznym obowiązek wdrażania nowych technologii, jeśli chcą podjąć działalność gospodarczą w tym ogromnym kraju. Chiny mogą sobie na to pozwolić, bo są wyjątkowe pod względem wielkości potencjału rozwojowego, tkwiącego w ich wewnętrznym rynku, i roli jaką odgrywają w gospodarce światowej. Jedynym krajem rozwijającym się, dysponującym potencjalnym rynkiem o skali zbliżonej do Chin są Indie. Działają one jednak w zupełnie innych warunkach społeczno-politycznych, zbliżonych bardziej do modelu zachodniej gospodarki rynkowej niż do rozwiązań systemowych stosowanych w Chinach. Jak wskazują jednak twarde dane ekonomiczne, mimo niewątpliwych sukcesów w ostatnich latach, Indie są wyraźnie zdystansowane przez swojego wielkiego północnego sąsiada. Powstaje zatem pytanie, czy kapitalizm powinien ewoluować w kierunku rozwiązań modelowych stosowanych tak skutecznie w Chinach? Z oczywistych względów odpowiedź na nie powinna być przecząca. Przede wszystkim z uwagi na ogromne koszty społeczne modelu chińskiego, których ponoszenie możliwe jest tylko w warunkach daleko idącego ograniczenia swobód politycznych i obywatelskich, co jest nie do zaakceptowania w krajach o bardziej dojrzałych systemach demokratycznych.

Jak zauważył już kilkanaście lat temu G. Soros, uznawany za wybitnego finansistę, a także inwestora giełdowego dokonującego wielkich operacji spekulacyjnych – co go wyróżnia pozytywnie jedynie na tle zasady, że wielkie spekulacje nie są sprzeczne z definicją konkurencji na wolnym rynku – za globalizacją gospodarki nie nadążają zmiany w organizacji i sposobach współdziałania systemów społeczno-politycznych, które nie są w stanie przeciwdziałać nadużyciom potentatów na rynkach finansowych, a w dalszej konsekwencji załamaniom gospodarki światowej. Jej rozwój nie idzie w parze z rozwojem „światowej” społeczności<sup>2</sup>. Ze względu na liczne sprzeczności polityczne, ekonomiczne czy cywilizacyjne, społeczność ta jest głęboko podzielona, a jednocześnie konfrontowana z niezwykle silnie zmotywowanymi podmiotami finansowymi oraz całym systemem rynkowym. Błędne przekonanie o istnieniu mechanizmu samoregulacji każdej gospodarki rynkowej jako całości marginalizuje z natury rzeczy potrzebę daleko idącego zbliżenia i współdziałania

<sup>2</sup> G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1999, s. 14–16. Autor ten postrzega współczesny kapitalizm jako „niepełną i wypaczoną formę społeczeństwa otwartego”.

społeczności międzynarodowej w celu wzmocnienia jej pozycji, zwłaszcza w zakresie kształtowania w skali globalnej zasad prawidłowej gry giełdowej i właściwych regulacji mechanizmów rynkowych.

### 3. CZY ŚWIAT UCIEKNIE Z GLOBALNEJ WIOSKI NA GLOBALNĄ „PRERIE”?

Niektórzy znawcy naukowych doktryn sądzą, że taka wizja ustrojowa dla świata to kompletna utopia. Otóż po pierwsze, niekompletna, a po drugie – świat (Wschodni) ma już doświadczenie we wdrażaniu innego ustroju, który także wydawał się utopią, a mianowicie komunizmu. Czy świat Zachodni ma nie mieć pokusy, aby wdrażać coś całkowicie przeciwnego do komunizmu, jakim jest anarchokapitalizm?

To prawda, że w pewnych okresach świat potrafił utrzymywać się latami w stabilizacji, dopóki nie przytrafiło mu się coś nadzwyczajnego. Wbrew pozorom, tym czymś nie musiał być jakiś wstrząs kryzysowy czy rewolucja. Takie gwałtowne wydarzenia są na ogół poprzedzane powolnym rozkwitem jakiejś doktryny ustrojowej, która jest zdolna przekształcić się w ideologię poruszającą najpierw świat akademicki, potem media, a za ich pośrednictwem potrafi porwać miliony potencjalnych jej zwolenników.

Gdy kraje bloku wschodniego były jeszcze zamknięte w systemie komunistycznym, w USA już od początku lat 80. rozpoczęło się wdrażanie nowej doktryny ustrojowej na gruncie rosnącej popularności libertarianizmu, obiecującego swym zwolennikom niekrępujące warunki wolnego rynku, na zasadzie realizacji przez jednostki ich wolnej woli. Od tamtego czasu do znanych już z odległej przeszłości koncepcji systemu gospodarki wolnorynkowej doszły ich nowe odmiany, wymagające poszerzenia zestawu współczesnych doktryn ustrojowych (patrz tabela 1).

Na lewej stronie zestawu mamy doktrynę marksizmu i ustrój komunistyczny z wszechwładnym państwem, bez rynku i bez prywatnego kapitału. Na prawej znajduje się natomiast doktryna radykalnego libertarianizmu i oparty na niej ustrój pod nazwą anarchokapitalizm, w ogóle bezpaństwowy, ale za to wolnorynkowy bez ograniczeń, lecz z władzą kapitału prywatnego.

Środkową część zestawu doktryn zajmuje liberalizm gospodarczy jako ustrój oparty na teoriach mainstreamu ekonomii, tj. Adama Smitha i Davida Ricarda, z uzupełnieniem wniesionym głównie przez keynesizm i ordoliberalizm. W ustroju funkcjonującym według tych reguł występuje nie tylko doraźny interwencjonizm mający służyć koordynacji powiązań międzyrynkowych, ale także zjawiska komplementarności z elementami synergii między państwem

a rynkami, co znalazło odzwierciedlenie w koncepcjach Paula Samuelsona<sup>3</sup> oraz w ich zastosowaniach praktycznych w USA w okresie realizacji polityki keynesowskiej.

Tabela 1. Współczesne doktryny ustrojowe

Podstawy doktrynalne	Marksizm	Egalitaryzm	Liberalizm filozoficzny	Minarchizm + monetaryzm	Libertarianizm pełny	
Typ ustroju	Komunizm i socjalizm bezrynkowy	Socjalizm wolnorynkowy i etatyzm	Liberalizm gospodarczy	Neoliberalizm	Minarchizm	Anarchokapitalizm
Relacje państwo-rynki	Państwo wszechwładne	Przerost państwa socjalnego	Państwo i rynki kompletarne lub synergetyczne	Państwa minimum słabego, rynki zdeformowane	Szczątkowe funkcje państwa, rynki ponad państwem	Państwa zero, rynek + władza kapitału

Źródło: opracowanie własne autorów.

Za główną podbudowę doktrynalną prawidłowego liberalizmu gospodarczego można uznać liberalizm filozoficzny, a głównie koncepcje wolności jako zadania do realizacji przez instytucje państwa oraz wolności jednostek z elementami powinności na rzecz wspólnoty. Do głównych przedstawicieli takiego liberalizmu filozoficznego należy John Dahlberg-Acton, angielski filozof i historyk, znany jako Lord Acton<sup>4</sup>.

Hipotetyczną wizję ustroju bezpaństwowego z prawej strony prezentowanego zestawu najlepiej pokazuje zmiana sytuacji jednostki. Otóż, o ile w globalnej wiosce jednostka może czuć się u siebie, niezależnie od tego, gdzie mieszka, oraz mieć łatwy kontakt z całym światem, to jednak nie oznacza to, że może swobodnie przemieszczać się z jednego rejonu na każde inne miejsce, bo przeszkadzają jej w tym granice państwowe. W docelowej wizji libertariańskiej wszystkie jednostki mogą wyjeżdżać dokąd chcą i z kim chcą, a czy będą

<sup>3</sup> P. Samuelson, W. Nordhaus, *Ekonomia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

<sup>4</sup> Twórczość Lorda Actona jest obszernie analizowana w książce K. Łazarskiego, *Power Tends to Corrupt. Lord Acton's Study of Liberty*, DeKalb, Illinois 2012.

tylko koczować, czy sobie wybierać kawałek przestrzeni do stałego pobytu, to ich problem, który mogą rozwiązywać w relacjach z innymi jednostkami według zasad rynkowych. „W czystym libertariańskim świecie – pisze Murray Rothbard – nie byłoby polityki zagranicznej, ponieważ nie byłoby państwa, rządów mających przymusowy monopol (władzy) nad poszczególnymi obszarami”<sup>5</sup>.

Ta „nowa wolność”, przewidziana w Manifeście Libertariańskim, to też coś zupełnie innego aniżeli wolność w liberalizmie. W liberalizmie bowiem wolna jednostka działa w ramach zorganizowanej wspólnoty, z której interesami musi się liczyć, bądź nawet może być zobowiązana do uznawania ich jako nadrzędne. Globalna wioska dzieli się więc na wspólnoty narodowe, religijne, rodzinne i inne, które nakładają na jednostkę różne zasady postępowania lub obyczaje. Wolność jednostki w liberalizmie nie oznacza więc, że może ona robić co chce.

Pojęcie libertarianizmu ma natomiast związek z angielskim terminem „libertarian”, oznaczającym osobę kierującą się w swym działaniu „wolną wolą”, w warunkach zatamizowanej społeczności ogólnoswiatowej. Kategoria wspólnoty traci na znaczeniu, a wspólnoty narodowej w szczególności. W takiej sytuacji jednostka jest uznawana za suwerenną i nikt poza rynkiem nie może jej niczego dyktować.

Aby uniknąć obaw o to, czy omawiana wizja ustrojowa była wystarczająco przemyślana przez jej głównego autora Murraya Rothbarda, znanego profesora uniwersytetów amerykańskich, a jednocześnie wybitnego przedstawiciela tzw. austriackiej szkoły ekonomii, pójdźmy przez chwilę jego śladem. Był on wychowankiem Ludwiga von Misesa, uważanego za współautora koncepcji anarchokapitalizmu. Od niego właśnie Rothbard przejął główną podstawę libertarianizmu, tj. leseferyzm, czyli system gospodarki wolnorynkowej oparty na założeniu całkowitej eliminacji państwa z gospodarki. Rothbard rozszerzył tę konstrukcję na wszystkie pozaekonomiczne dziedziny życia ludzkiego, wprowadzając zasadę likwidacji wszystkich państw świata.

Tak radykalny pogląd mógłby się komuś wydawać jakąś lekkomyślną zachcianką ideologiczną autora lub brakiem rozważań. Przed taką oceną chcielibyśmy przestrzec potencjalnych oponentów Rothbarda. W całej swojej działalności naukowej, jak i społeczno-politycznej, dostarczał on dowodów swego intelektualnego i emocjonalnego zaangażowania w obronę swych koncepcji, nie rezygnując z wypowiedzi zaskakujących słuchaczy i czytelników, a nawet narażając się na niepopularność oraz na nieporozumienia w kręgu najbliższych partnerów, Ludwiga Misesa i Samuela Konkina. Ten ostatni

<sup>5</sup> M. Rothbard, *For a New Liberty, The Libertarian Manifesto*, N.Y. 1973, s. 265.



działał jako publicysta propagujący anarchokapitalizm wśród amerykańskich studentów. Po jego śmierci działalność taką prowadzi w szerszym zakresie, w skali międzynarodowej Dawid Friedman, również anarchokapitalista, syn Milтона Friedmana. Kontrowersje w poglądach tego środowiska dotyczyły nie tylko państwa Izrael, które Rothbard traktował na równi z innymi, postulując ich likwidację, ale także stopnia lewicowości radykalnej wizji libertarianizmu na tle aktualnej sytuacji politycznej w skali globalnej, zwłaszcza w rejonie Bliskiego Wschodu. Rothbard opowiadał się po stronie bezpaństwowych Palestyńczyków i potępiał Izrael za jego działania, głównie na terenach okupowanych. Swoją radykalną niechęć do każdej postaci państwa przenosił też na Stany Zjednoczone, krytykując ich rolę mocarstwową i interwencje militarne w świecie, a w pierwszym rzędzie wewnętrzne funkcje regulacyjne w gospodarce.

Może się wydawać, że wprost niewyobrażalny byłby chaos, gdyby tylko połowa ludzkości, czyli ponad trzy miliardy ludzi pozbawionych państw, wyruszyła w uwolniony od granic świat, by skorzystać ze swojej wolnej woli. Kto zapewniłby tym jednostkom ochronę i bezpieczeństwo? Na takie pytanie w koncepcji Rothbarda jest odpowiedź: wykonywałyby to firmy prywatne zamiast instytucji państwowych. Wszystkie niezbędne funkcje państw mogłyby przejmować firmy prywatne. Między nimi byłaby konkurencja, a nie państwowy monopol do wszystkiego. Oczywiście na globalnej „prerii” chyba nie tylko Amerykanie mogliby bez obaw nosić swoje ulubione colty. A co by było, gdyby firma chciała wzmocnić swoją pozycję rynkową w drodze zbrojnego ataku na inną firmę?

Na takie wątpliwości w libertarianizmie jest jedna odpowiedź: w ustroju tym jednostki i firmy nabierałyby innych właściwości aniżeli w zwykłym kapitalizmie. Ludzie działaliby prawidłowo, a bankierzy oferowałiby kredyty tylko w pełni pokryte depozytami kruszcowymi, zaś klienci bez zdolności kredytowej omijaliby banki z daleka. Jak w każdej znaczącej ideologii mamy tu założenie, że będzie z niej korzystał nowy człowiek.

#### 4. PIERWSZY KROK JUŻ ZROBILIŚMY: MINARCHIZM POŁĄCZONY Z MONETARYZMEM

Najpierw wyjaśnienie, że minarchizm to niższe stadium libertarianizmu, w którym występuje zasada państwa minimum w gospodarce, a w sferach pozagospodarczych minimum regulacji państwa wobec jednostek oraz eliminowanie wpływu związków zawodowych i zobowiązań socjalnych państwa. Za



głównego przedstawiciela tej odmiany libertarianizmu jest uważany profesor Harvardu Robert Nozick. Gdy minarchizm reprezentowany przez Friedricha Hayeka został połączony z monetaryzmem, również minarchisty Milтона Friedmana (opartym na utrzymaniu pieniądza papierowego), przy założeniu restrykcyjnej polityki pieniężnej banku centralnego, powstała doktryna Hayeka-Friedmana, a ich ideologia została nazwana neoliberalizmem. Do takiego właśnie ustroju przesunęły się z liberalizmu gospodarczego najpierw USA na początku lat 80., a później inne kraje świata. My przyłączyliśmy się do niego od początku transformacji z własnym „wkładem” pochodzącym z końca poprzedniego ustroju, w postaci leseferyzmu socjalistycznego wdrażanego przez rządy Z. Messnera i M. Rakowskiego. Wkład ten oddziaływał na charakter polityki w ramach „planu Balcerowicza”, sporządzonego z udziałem rzecznika neoliberalizmu amerykańskiego Jeffreya Sachsa, (który później odżegnał się od neoliberalizmu i poparł wybór Baracka Obamy).

Należy podkreślić, że Rothbard nie był zachwycony ani minarchizmem ani monetaryzmem, a swoją niechęć przenosił na Nozicka, a zwłaszcza na M. Friedmana. Do Nozicka miał pretensję o tolerowanie państwa minimum, a do M. Friedmana o psucie libertarianizmu pieniądzem fiducjarnym, czyli bez wartości.

W Stanach po wybuchu kryzysu, którego praprzyczyną była doktryna Hayeka-Friedmana, nastąpiło za prezydentury Obamy częściowe przywrócenie usuniętej regulacji banków i rynków finansowych oraz polityki typu keynesowskiego. U nas osłabione państwo zdaje się tkwić w neoliberalizmie mocniej niż można byłoby się spodziewać, choć premier Donald Tusk i jego zaplecze polityczne wydaje się żywić już nieufność do swego „liberalizmu”.

## 5. STEREOTYP LIBERALIZMU W POLSCE

Współzałożyciel Platformy Obywatelskiej Andrzej Olechowski w jednym z wywiadów prasowych stwierdził: „(...) obawiam się, że w PO liberałów już nie ma, chyba że się tak poukrywali, iż nie mogę ich dostrzec”<sup>6</sup>.

Na podstawie tej wypowiedzi nasuwa się pytanie, gdzie jest miejsce dla nie-liberałów, a gdzie dla liberałów? Proponujemy odpowiedź: ich miejsce jest przedstawione w zestawieniu współczesnych doktryn ustrojowych (tabela 1). Jak widać, liberałowie mieszczą się tylko na jednym polu, a dla nieliberałów miejsc aż nadmiar. Jednakże zagadkowy może się wydawać fakt, że ludzi

<sup>6</sup> A. Olechowski, *Nie pasuję do Europy Plus*, „Rzeczpospolita”, 4.III.2013.

uważających się za liberałów są prawdopodobnie w każdym państwie liczne rzesze, a do bycia nieliberałami zazwyczaj przyznają się niezbyt liczne grupy komunistów i socjalistów bezrynkowców. Wśród zwolenników etatyzmu i socjalizmu wolnorynkowego, oprócz członków Socjalistycznej Partii Francji, można znaleźć niewielkie grupy w różnych partiach innych krajów. Po wybuchu kryzysu pod koniec 2007 r. osłabła ekspansja zwolenników neoliberalizmu, a także minarchistów i anarchokapitalistów gotowych bronić swoich poglądów, a tym bardziej je zachwalać. Czy więc rzeczywiście świat jest wypełniony milionami liberałów, a zwolenników innych doktryn ustrojowych jest tak niewiele? Oddzielnym problemem jest, czy te miliony liberałów uważają się za zwolenników takiego liberalizmu, jaki został umieszczony w zestawieniu, to znaczy w wersji wygenerowanej przez dawnych filozofów<sup>7</sup> i przedstawicieli współczesnego mainstreamu makroekonomii? Odpowiedzią jest oczywiście – nie. Te miliony mają prawo dopytywać się jak niżej.

## 6. GDZIE SIĘ PODZIAŁ LIBERALIZM „ULEPSZONY”?

Wracając na polski grunt, musimy stwierdzić, że liberałowie w naszym kraju zwykle wyobrażali sobie ustrój z „państwem nie przeszkadzającym rynkowi”, w którym wolność jednostki i przedsiębiorstwa nie jest ograniczana regulacjami państwa, a „rynek wszystko załatwia”. Mieli więc na myśli taką doktrynę ustrojową, jaką propagował Milton Friedman oraz jego zwolennicy w Polsce w osobach Jeffreya Sachsa z Harvardu i Leszka Balcerowicza. Rzeczywiście, taka wersja liberalizmu, uważana za doskonalszą od mainstreamowej, a zwłaszcza keynesowskiej, miała zasięg powszechny, a w Polsce była wyznawana szczególnie gorliwie. Jej realizacja w praktyce, zakończona w USA wybuchem kryzysu finansowego, pozwoliła dostrzec jej katastrofalne skutki. W rezultacie wystąpiło zjawisko przekształcania się tej doktryny ustrojowej w czynnik szkodliwy dla liberalizmu i rozpowszechniło się zaopatrywanie jej nazwą neoliberalizmu. Z takiego przeobrażenia się „liberalizmu” w jedną z kategorii nie-liberalizmu prawdopodobnie zdecydowana większość naszego społeczeństwa nie zdaje sobie jeszcze sprawy.

<sup>7</sup> Chodzi o nurt filozofii liberalnej, krytyczny wobec leseferyzmu oraz eliminowania funkcji państwa zapewniających wolność wspólnotom narodowym. Za głównego przedstawiciela tego nurtu należy uznać Lorda Actona. Por. jego prace z 1907 r.: J. Dahlberg-Acton, *Historical Essays and Studies* oraz *The History of Freedom and Other Essays*, a także ich szczegółowe analizy w cytowanej książce K. Łazarskiego.

Z tego objaśnienia wynika, że to nie Platforma Obywatelska przestała być „liberalna”, lecz wyznawana przez nią ideologia była od początku neo-liberalna i w takiej formie występuje w tabeli 1. Podana w niej podstawa doktrynalna tej ideologii w rzeczywistości odzwierciedla ukształtowanie się jej na fundamencie minarchizmu Friedricha Hayeka w połączeniu z monetaryzmem Milтона Friedmana. Natomiast zawarty w diagramie opis relacji państwa z rynkami, zamiast hasłowych cech ideologii neoliberalnej, wyznawanych jako właściwości „ulepszego” liberalizmu, przedstawia konsekwencje realizowania tej doktryny w praktyce, czyli występowanie osłabionego państwa minimum z dominującymi, ale zdeformowanymi rynkami finansowymi. W rzeczywistości jednak ten „ulepszony” liberalizm od początku powinien być umieszczany wśród doktryn nie-liberalnych. Nie można więc się dziwić, że przed milionami jego zwolenników występuje spóźnione zadanie znalezienia w aktualnym zestawieniu doktryn ustrojowych bardziej godnego dla siebie miejsca. Nasuwa się potencjalna możliwość wejścia na pole liberalizmu.

Komentarz polityczny może być więc poszerzony o obserwację, że środowiska konserwatywno-narodowe nie powinny zarzucać członkom PO, że są liberałami, lecz neoliberalami, a ci ostatni mogliby, dla ścisłości, odwzajemniać się określaniem swoich adwersarzy etatystami wolnorynkowymi.

Jeśli spojrzymy na oś doktryn ustrojowych, to zauważymy, wbrew pierwszemu wrażeniu, że w Polsce pole liberalizmu gospodarczego, który można uznać – naszym zdaniem – za poprawny, jest niezajęte przez żadną partię polityczną. Ale można przypuszczać, że częściowo jest na tym polu zarówno PiS, jak i Solidarna Polska oraz Polska jest Najważniejsza. Wypowiedź A. Olechowskiego jest ważna, bo pozwala przypuszczać, że PO nie czuje się dobrze na polu faktycznie nie-liberalnym i też chyba częściowo już wchodzi na sąsiadujące z nim pole liberalizmu. W takim poglądzie może nas umacniać zarzut Olechowskiego, że „(...) nie ma już Tuska liberała” (czyli neoliberalą). Kiedyś premier Donald Tusk ogłosił, w trakcie sporu z Balcerowiczem o OFE, że porzuca „swoją młodzieńczy liberalizm” (jeszcze wtedy chyba nie uświadamiał sobie, że to, co chce porzucić jest neoliberalizmem). Do poglądu Olechowskiego w sprawie oceny premiera Tuska przyłączyli się także inni, opowiadający się za stwierdzeniem, że „Tusk stosuje rządzenie nie liberalne lecz etatystyczne”<sup>8</sup>. Znaczna doza takiego rządzenia jest niezbędna na polu prawidłowego liberalizmu, więc na to pole zdaje się częściowo wkraczać PO.

Na pozycjach neoliberalnych trwają dwaj zasługi dla PO jej byli liderzy A. Olechowski i P. Piskorski, a także Jarosław Gowin, były minister sprawiedli-

<sup>8</sup> P. Piskorski, wywiad w TVN 29.03.2013 r.

wości, który na jednym z telewizyjnych spotkań z młodzieżą chwalił Balcerowicza i jego wizję „liberalizmu”. Trudno sądzić, aby tak doświadczone osoby były nieświadome tego, że opowiadają się za przebrzmiałą ideologią neoliberalną. Oczywiście, jako politycy być może działają racjonalnie w kontekście hasła „Balcerowicz musi wrócić”. Zaskakująca może być też postawa PiS, które powołało do projektowanego rządu ekspertów Krzysztofa Rybińskiego, wpływowego przedstawiciela nurtu ideologii neoliberalnej, nie dostrzegając w tym niczego niestosownego, a prawdopodobnie licząc na poparcie szerszego elektoratu.

Na tym tle pojawia się pewna wspólna przestrzeń działania dla głównych sił politycznych w Polsce na polu prawidłowo rozumianego liberalizmu gospodarczego. Wydaje się możliwe eliminowanie z jednej strony elementów doktrynalnych, osłabiających instytucje państwa pod wpływem neoliberalizmu, a z drugiej strony – elementów nadmiernego obciążenia polityki doktryną egalitaryzmu przez przedstawicieli środowisk konserwatywno-narodowych. Przekształcenie tego procesu z tendencji mimowolnych w zaprogramowane przedsięwzięcia polityczne mogłoby służyć racjonalnie niezbędnej przebudowie ustrojowej w Polsce.

## BIBLIOGRAFIA

- Bielecki J., *Śmiertelne zaciskanie pasa*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 8.III.2013.
- Dahlberg-Acton J., *Historical Essays and Studies*, 1907.
- Dahlberg-Acton J., *The History of Freedom and Other Essays*, 1907.
- Guzek M., *Makroekonomia i polityka po neoliberalizmie*, Uczelnia Łazarskiego, Warszawa 2011.
- Hayek F., *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, ZNAK, Kraków 1998.
- Keynes J.M., *Ogólna teoria procentu, zatrudnienia i pieniądza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Konkin S.E., *New Libertarian Manifesto. Strategy of the New Libertarian Alliance*, N.Y. 1981.
- Łazarski K., *Power Tends to Corrupt. Lord Acton's Study of Liberty*, DeKalb, Illinois 2012.
- Mises L., *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2007.
- Olechowski A., *Nie pasują do Europy Plus*, „Rzeczpospolita”, 4.III.2013.
- Rothbard M.N., *Ekonomia wolnego rynku*, Warszawa 2007.
- Rothbard M.N., *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, N.Y. 1973.
- Samuelson P., Nordhaus W., *Ekonomia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa 1954.

Soros G., *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenia dla społeczeństwa otwartego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1999.

## STRESZCZENIE

Do podstawowych zagrożeń bezpośrednich, podważających współczesny kapitalizm, autorzy zaliczają z jednej strony słabość instytucji państwowych oraz wynikające z niej wadliwości regulacyjne wobec rynków, a z drugiej – deformacje rynkowe związane z utratą prawidłowej samoregulacji poszczególnych rynków, zwłaszcza finansowych. Autorzy stoją na stanowisku, że istotne źródło tych zagrożeń tkwi w sferze zmian ustrojowych. Posługując się zestawem współczesnych doktryn ustrojowych, pośrodku którego jest umiejscowiony ustrój liberalizmu gospodarczego oparty na liberalizmie filozoficznym, wykazują skutki rzeczywistego przejścia po 1980 r. przez USA, a w ślad za nimi Europy wraz z Polską od początku transformacji i innych państw, do ustroju nazywanego neoliberalizmem. Zdaniem autorów, najlepszym rozwiązaniem dla świata byłoby ponowne wejście w ustrój liberalny, w którym relacje między państwem a rynkami miałyby charakter współdziałania umożliwiającego osiągnięcie efektów synergicznych.

## SUMMARY

According to the authors, the major direct threats that undermine the present-day capitalism are the weakness of state institutions and, as a result, defects of market regulations on the one hand, and market deformations connected with the loss of appropriate self-regulation of particular markets, especially the financial one, on the other hand. The authors believe that the substantial reason of those threats lies in the sphere of the political system transformation. With the use of the political doctrines set, in the middle of which there is the economic liberalism based on the philosophic liberalism, the authors point out the consequences of the transformation in the USA after 1980, followed by Europe and Poland from the very beginning of the transformation, and other states, to the system called neo-liberalism. In the authors' opinions, the best solution for the world would be a re-entry into the

liberal system, in which the relations between the state and markets would be of a cooperative character making it possible to achieve synergic effects.

## РЕЗЮМЕ

К основным и непосредственным угрозам, подрывающим современный капитализм, авторы относят, с одной стороны, слабость государственных учреждений, а также – как её результат – дефектное управление рынком; с другой стороны – рыночные искажения, связанные с потерей надлежащего саморегулирования отдельных рынков, в особенности финансовых. Авторы придерживаются позиции, что определяющий источник этих угроз следует искать в сфере политических изменений. Пользуясь составом политических доктрин, в центре которого находится система экономического либерализма, основанная на философском либерализме, авторы показывают последствия действительного перехода после 1980 года США, а вслед за ними Европы, включая Польшу с начала её преобразования, а также другие государства, к системе, называемой неолиберализмом. По мнению авторов, самым лучшим разрешением для мирового сообщества было бы повторное вступление в либеральную систему, в которой отношения между государством и рынками имели бы характер взаимодействия, позволяющего на достижение синергических эффектов.